

Nasze zdanie o Raporcie z likwidacji WSI – część IV

UZASADNIENIE DO STAWIANYCH TEZ – CIĄG DALSZY

Analiza „Raportu” pozwala wskazać kolejne nieprawdziwe informacje, między innymi w zapisach na niżej wskazanych stronach:

s. 138 z 374, przypis 261, „Sprawa prowadzona była od 25.02.2000 r. do 02.07.2006 r. przez mjr. Mirosława Wosia ze Stołecznego Oddziału KW WSI.

Podanie danych osobowych oficera WSI wykonującego czynności operacyjno-rozpoznawcze (danych, które zgodnie z ustawą pozostają chronione bez względu na upływ czasu), wobec którego nie wykazano w Raporcie i nie postawiono zarzutu jakiegokolwiek bezprawnego działania, a w szczególności w zakresie określonym w art. 67 ust. 1 pkt 1 – 10 oraz innych działań wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, uznać można za bezprawne. Wymieniony w przypisie s. 138 z 374 oficer prowadzący procedurę, poprzez umieszczenie jego danych w „Raporcie”, traktowany jest na równi z osobami odpowiedzialnymi za zaistniałe nieprawidłowości, które rozpracowywał. Zapis taki jednoznacznie wskazuje, że także on prowadził bezprawne działania. W tej sytuacji uznać należy, że autor „Raportu” nie dopełnił obowiązków należytej staranności oraz przekroczył uprawnienia nadane mu w art. 70a przywoływanej wyżej ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. przez co naraził na szkodę interes obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych RP, instytucji państwowej jaką były WSI i interes zatrudnionych w niej żołnierzy i pracowników. Autor „Raportu” poprzez fakt umieszczenia na s. 138 z 374 danych personalnych oficera wskazał bezpodstawnie, iż popełnił on czyn bezprawny (tylko tacy mogli być wymieniani w „Raporcie”) mógł tym narazić na utratę zaufania do żołnierza, przyczynił się do bezpodstawnego ujawnienia danych identyfikujących żołnierza byłych WSI, wykonującego czynności operacyjno-rozpoznawcze;

s. 138 z 374, „Wiadomo, że zastępca Komendanta WAT ppłk R. Miernik w 2000 r. został skierowany do WAT w celu uporządkowania sytuacji i na bieżąco kontaktował się z Szefem Zarządu III płk. Kazimierzem Mocholem oraz z szefami Biura Operacji Specjalnych w tymże Zarządzie III - płk Eugeniuszem Lendzionem i płk Józef Łangowskim.”.

Zapis nieprawdziwy. Płk Eugeniusz Lendzion nie pełnił w wskazanym okresie obowiązków szefa Biura Operacji Specjalnych, bowiem w 2000 r. był poza granicami kraju i wykonywał obowiązki zastępcy attache w Moskwie, stąd nie jest też prawdą, iż ppłk Miernik kontaktował się z nim wówczas na bieżąco w sprawach WAT (patrz zapis pkt. 38 na s. 36 Raportu, gdzie udokumentowano pobyt wymienionego za granicą);

s. 145 z 374, „Analizując działania zmierzające do zakupu specjalistycznego sprzętu od z góry ustalonych firm warto przywołać zachowania zmierzające nie

tylko do obejścia prawa, ale w szczególności ewentualne próby wpłynięcia na kształt przepisów ustawy”.

Należy postawić pytanie, dlaczego nie analizuje się tu przypadków zakupu specjalistycznego sprzętu od z góry ustalonych firm, tylko „działania do nich zmierzające”; dlaczego analiza opiera się o przypuszczenia, a nie fakty dokonane? Dlaczego mowa jest o ewentualnych próbach wpłynięcia na kształt przepisów ustawy, a nie o konkretnych, bezprawnych próbach? Odpowiedź jest prosta – w opisywanym obszarze WSI nie popełniły jakiegokolwiek czynu bezprawnego. Wyjaśnić przy tym należy, że za planowanie i zakup sprzętu kryptograficznego nie odpowiadały WSI, lecz Sztab Generalny WP i Departament Zaopatrywania MON. Natomiast co do wpływu na kształt przepisów ustawy, to nie miały one charakteru działań nielegalnych. Jeżeli były takie przypadki, to miały one charakter legalnych, służbowych wystąpień do ministra ON, zmierzających do poprawy istniejącej sytuacji w tym obszarze w resorcie ON.

Należy podkreślić, że do dnia dzisiejszego problem narodowych i sojuszniczych informacji niejawnych oraz ich ochrony kryptograficznej nie został profesjonalnie rozwiązany w polskim prawodawstwie i dalece odbiega od zasad powszechnie stosowanych w NATO;

s. 145 z 374, przypis 277 „Dyrektorem ds. wdrożeń w tej firmie jest płk rez. H.D., wieloletni oficer Zarządu II, w latach 1992-1998 Szef Oddziału Łączności i Informatyki”.

W latach 1992-1998 w WSI nie było komórki organizacyjnej o wskazanej nazwie. Funkcjonowały niezależnie dwie komórki organizacyjne: Oddział Łączności i Oddział Informatyki, którymi kierowali dwaj różni szefowie oddziałów;

s. 146 z 374, „Pełną świadomość naruszeń prawa, który nastąpiły po uchwaleniu nowelizacji ustawy, musiał mieć gen. Dukaczewski, który sporządził notatkę dotyczącą interpretacji zapisu art. 60 pkt. 7 opisywanej ustawy”.

Teza nieprawdziwa, bowiem wspomniana nowelizacja ustawy nastąpiła z dniem 15 kwietnia 2005 r., natomiast notatkę sporządzono znacznie wcześniej to jest 28 stycznia 2005 r., stąd nie była ona interpretacją zapisu art. 60 pkt. 7, gdyż jeszcze go nie był. Natomiast w notatce określono zasady czasowego i ograniczonego dopuszczenia do stosowania certyfikowanych urządzeń NATO w wojskowych niejawnych narodowych systemach i sieciach teleinformatycznych, co miało podstawę prawną w zapisie § 4 Rozporządzenia Prezesa RM z dnia 25 lutego 1999 roku, w sprawie podstawowych wymagań bezpieczeństwa systemów i sieci teleinformatycznych (Dz. U. Nr 18, poz. 162);

s. 146 z 374,” Opisane, nie będące wyjątkiem, działania powodowały wymierne straty dla budżetu państwa. Stanowiły również, poprzez akredytowanie urządzeń kryptograficznych bez faktycznego przeprowadzenia wymaganych badań, olbrzymie zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Z dopuszczonych w ten sposób do użytku urządzeń korzystały lub korzystają osoby sprawujące najwyższe urzędy państwowe”.

Jest to argument bez żadnego dowodu i świadczy o nieznanym problemie. Urządzenia kryptograficzne nie podlegają akredytacji.

Natomiast podany przykład dotyczy niejawnych telefonów komórkowych posiadających certyfikat „NATO Secret”, które zostały wykorzystane w wdrożonym w MON narodowym niejawnym systemie teleinformatycznym do klauzuli „poufne”, na okres dwóch lat, to jest do czasu opracowania własnych telefonów. Jaki ma to związek z olbrzymim zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa poprzez działania WSI? Tak na marginesie, to do dnia dzisiejszego osoby sprawujące najwyższe urzędy państwowe posługują się głównie jawnymi telefonami komórkowymi;

s. 146 z 374, przypis 280, „Większość wymienionych oficerów w latach 70. lub 80. była szkolona w Moskwie”.

Teza wątpliwa, bowiem na 14 wymienionych oficerów, 5 oficerów jest z WSI, a z nich 3 przeszło szkolenie na kursie GRU w Moskwie – z porównania z wykazem w Aneksie nr 13 do Raportu. Jeden oficer spośród tych trzech szkolonych w GRU ukończył ponadto łącznie osiem kursów w USA i NATO i przesłużył tam łącznie siedem lat;

s. 148-149 z 374 „Komisja Weryfikacyjna powzięła również informacje w sprawie patologicznego układu związanego z realizowanymi przez WP inwestycjami i usługami budowlanymi. Informacje uzyskiwane przez oddział WSI w Bydgoszczy wskazywały, że w regionie tym regularnie odbywały się spotkania z udziałem wysokich oficerów WP, polityków, przedstawicieli lokalnego biznesu i aparatu władzy. Spotkania te określono mianem „ROLOWISKA” (z dopiskiem roku w którym odbyły się). Spotkania mają swój regulamin, a nawet i hymn. Nazwa wywodzi się od nazwiska jednego z poprzednich szefów Służby Zakwaterowania i Budownictwa Pomorskiego Okręgu Wojskowego Anatola Roli. W trakcie spotkań dochodziło do zawierania porozumień i optowania na rzecz określonych inwestycji lub wykonywania określonych usług na zasadzie uprzywilejowania. Zamówienia uzyskiwały firmy powiązane z „ROLOWISKIEM”, zaś koszty realizacji znacznie przekraczały wartość kosztorysową. W kolejnym roku zapraszane do takiego przetargu były firmy starannie wybrane, należące do „ROLOWISKA”. Potencjalne zyski miały przypadać wszystkim optantom. Część tych inwestycji realizowana była na potrzeby wojska przy aktywnym udziale wyższej kadry WP. Wszystko miało odbywać się przy pozornym zachowaniu przepisów przetargowych. Proceder ten dotyczył projektów realizowanych przez Rejonowe Zakłady Infrastruktury (RZI) i Zakład Inwestycji i Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (ZIOTP). Cel ten osiągnęto poprzez realizowanie przetargów w trybie specjalnym, powołując się przy tym na interes bezpieczeństwa państwa. ZIOTP występował do ministra odpowiedzialnego za infrastrukturę wojskową o udzielenie zgody na ten tryb, potem do przetargu zapraszano wybrane firmy. Głównym organizatorem tej nieformalnej struktur był gen. rez. Tadeusz Głowacki, który piastował różne stanowiska w pionach Służ-

by Zakwaterowania i Budownictwa MON. Poprzez swoje znajomości m.in. z byłym dyrektorem ZIOTP Janem Antoniukiem oraz dyrektorem Wojskowego Biura Projektów Budowlanego w Poznaniu (Pikulikiem) wpływał na decyzje urzędów.

Głowacki był powiązany z właścicielem Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „LECH”. Ta spółka z o.o. uzyskiwała z „ROLOWISKA” największe korzyści. Głowacki znajdował się również w bliskich kontaktach z Tomaszem Woźniakiem, właścicielem firmy „MEGA” (byłym SLD-owskim radnym w Bydgoszczy). Firma „MEGA” była podwykonawcą „LECHA”. Inwestycję nadzorował z ramienia Departamentu Infrastruktury MON płk Andrzej Erdman, były podwładny płk. Głowackiego w RZI w Bydgoszczy. Istotną rolę we wspomnianym przedsięwzięciu odgrywał b. dyrektor Departamentu Infrastruktury MON mjr Henryk Grobelny”

oraz s. 6-7 z 374 „Podobnie wygląda sprawa działalności zorganizowanej grupy znanej pod nazwą „rolowisko”, łączącej polityków SLD i wyższych wojskowych. Wprawdzie pierwsze informacje na ten temat uzyskane przez komisję mówiły o „zwałowisku”, ale precyzyjnie opisywały ten sam krąg osób, mechanizm i przedmiot działania, który w odkrytych później aktach WSI nazywany jest „rolowiskiem”. Sprawa ta zapewne długo jeszcze nie zostałaby wykryta, gdyby nie informacje uzyskane podczas wysłuchania przed Komisją. Nie można jej było odnaleźć w archiwum ani w jednostce właściwej miejscowo dla sprawy, nie wykazano jej też w ramach zestawienia spraw aferowych, do czego wiceminister obrony narodowej zobowiązał ówczesnego szefa WSI gen. Jana Żukowskiego. Żołnierze zgłaszający informację posiadali wiedzę szczątkową, gdyż obowiązywał ich zakaz prowadzenia tej sprawy. Ale to ta właśnie wiedza pozwoliła Komisji na odnalezienie akt prowadzonych przez jednostkę oddaloną zresztą od miejsca wydarzeń o ponad 300 km.”

Zapisy w większości zawierają **nieprawdę**, **nieprawdziwa** jest też wyływająca z nich teza. Jak podaje Express Bydgoski z 27 listopada 2009 r. w artykule Grażyny Ostropolskiej „**Miało to być Rolowisko, wyszło pośmiewisko**” **prokuratura nie dojrzała przestępstwa** w bydgoskim wątku Raportu Macierewicza z likwidacji WSI. Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Poznaniu umorzyła postępowanie w sprawie przekroczenia uprawnień funkcjonariuszy MON. Tak zakwalifikowano śledztwo w sprawie podejrzenia ustawiania wojskowych przetargów. Głowackiego przesłuchano w charakterze świadka. Przeanalizowano wszystkie realizowane w POW usługi i inwestycje. Zabrało to kontrolerom ponad dwa lata. - **Brak czynu zabronionego, wojsko nie poniosło żadnych strat. Taki jest powód umorzenia śledztwa** - informuje rzecznik poznańskiej Prokuratury Wojskowej ppłk Sławomir Szewe. Jak podaje autorka, wyszło na jaw, że „Rolowisko” to grupa wojskowych emerytów, związanych z kwatermistrzostwem i wojskowym budownictwem. Panowie trzy razy w roku spotykają się towarzysko, przy śledziku i wódeczce. Pełna nazwa tajnej grupy brzmi: Stowarzyszenie Najwyższej Nieodpowiedzialności „Rolowisko” i wywodzi się od nazwiska Adolfa Roli, zmarłego szefa służby zakwaterowania POW. Wstępujący do specgrupy składali, zapisaną w statucie przysięgę: „Przyrzekam być nieodpowiedzialnym w żartach, dowcipach i ogólnej zabawie”. Po paru głębszych śpiewali hymn: „Bądź

wzorowym kwatermistrzem, pij, gdy pada, pij, gdy wypada lub gdy wspomnieć kogoś chcesz”.

Z wyjaśnień publikowanych w mediach wynika, że Raport sugerujący jakoby "Rolowisko" było mafijną grupą polityków (SLD), wysokich oficerów z Pomorskiego OW i wykonawców rozmija się z prawdą bowiem „Rolowisko” to głównie oficerowie rezerwy WP spotykający się regularnie od 2000 roku, którym nawet się nie śniło, że kilka lat po założeniu "Rolowiska", w Bydgoszczy będzie Centrum Szkolenia NATO (JFTC). Inicjatorem i założycielem "Rolowiska" **nie był** gen. bryg. (obecnie rez.) Tadeusz Głowacki. Polityków na spotkaniach **nigdy nie było** (chyba, że do nich zaliczyć jedyne, który bywał gościem tylko dlatego, że był jednym z byłych Dyrektorów Departamentu Infrastruktury MON - na dodatek **nie jest** majorem WP, nawet rezerwy). Wysokich (czynnych) oficerów z Dowództwa POW próżno ze świecą tam szukać. Nazwę "Rolowiska" wzięto **od Adolfa (a nie Anatola) ROLI**, który **nigdy nie był** szefem Służby Zakwaterowania i Budownictwa POW. W Bydgoszczy **nie ma też** opisywanego w raporcie Rejonowego Zakładu Infrastruktury. Zapewne chodzi o Zarząd (RZI). Tylko, że ten z kolei **nigdy nie był i nadal nie jest** inwestorem dla JFTC. Jest nim Zakład Inwestycji Traktatu Północnoatlantyckiego z Warszawy. RZI pełnił funkcję inwestora jedynie dla dwóch obiektów narodowych - Oddziału Zabezpieczenia JFTC. Czy wobec powyższego stanu rzeczy autor Raportu nie przekroczył ustawowych uprawnień i obowiązków publikując **nieprawdziwe** dane na temat „zorganizowanej grupy znanej pod nazwą „rolowisko”, łączącej polityków SLD i wyższych wojskowych”?

Czy uzasadnione było wskazywanie z imienia i nazwiska osób, które nie popełniły jakiegokolwiek czynu bezprawnego?

Czy uzasadnione było oskarżanie WSI o wydanie rzekomego zakazu prowadzenia „tej sprawy” i ukrywanie materiałów w tej sprawie?

Czy można mówić o dopełnieniu obowiązków przez autora Raportu w sytuacji gdy publikuje oskarżający materiał bez jego przynajmniej ogólnego potwierdzenia, a szczerkowo niepotwierdzone informacje operacyjne (często zasłyszane, lub będące zwykłą plotką) przedstawia jako fakty?

s. 159 z 374, „...znajomość Makowskiego z Markiem Oziembą”.

„Oziembą” nie ma na imię Marek, a ponadto nazwisko napisano błędnie – oficer o podanej pisowni imienia i nazwiska nie pełnił służby w WSI;

s. 160 z 374, „płk Jerzy Surdyk,”

Płk Surdyk nie miał na imię Jerzy, oficer o takim imieniu w WSI nie pełnił służby;

s. 163 z 374, „gen. Kazimierz Głowacki”.

Nieprawdziwy stopień wojskowy. Nigdy wymieniony nie posiadał stopnia „generał” (był kontradmirałem);

s. 320 z 374 Aneks nr 13 - Lista oficerów WSI, którzy byli na studiach/kursach w krajach b. ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Węgrzech i Białorusi „32. płk

BRYLONEK ALEKSANDER ZSRR KGB kurs sierpień 81”.” 279. płk ZADORA JERZY * * * *”.

Zapis całego aneksu jest niewiarygodny. Zawiera nazwiska osób, które może i odbyły wskazywane szkolenie, ale żołnierzami WSI nie były. Np. generałowie: Słowiński, Harmoza, Lewandowski, Mika, Mikrut, Saczonek, Tyszkiewicz, Żarski. Nieprawdą jest też, iż płk Brylonek Aleksander był oficerem WSI. Wymieniony jeszcze przed utworzeniem WSI odszedł z wojska i po kilku latach zmarł. Nieprawdą jest też, iż płk Zadora Jerzy odbył kurs/studia w krajach b. ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Węgrzech i Białorusi;

s. 367 z 374 Aneks nr 24 – „Notatka na temat płk. Aleksandra Makowskiego” i rozdział 12 - Operacja ZEN s.152 -161 z 374 zawierają m. inn. opisy działania płk. Aleksandra Makowskiego.

Powstaje jednak przy tym problem, gdyż z podawanych danych nie wynika, iż opis dotyczy jednej i tej samej osoby. W początkowej części opisu wskazuje się **Aleksandra** Makowskiego, ale już na stronie 152 wers 17 mowa jest o **Waldemarze** Makowskim, a w podsumowaniu na s. 160, jako osobę naruszającą prawo, wypełniającą swym działaniem dyspozycję art. 70a ust. 2 pkt. 1 ustawy wskazuje się **Andrzeja** Makowskiego. Stąd nie wiadomo którego Makowskiego miał na myśli autor Raportu, a może widział ich trzech.

Ciąg dalszy nastąpi.